

## Klucze Królestwa

*„Ty jesteś Piotr – Opoka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”.*

Ewangelia wg św. Mateusza

W ostatnich tygodniach nasza uwaga skupiała się na młodzieży, a to za sprawą dwóch skrajnie odmiennych wydarzeń. Pierwszym, którego przebieg i sens opisywały wszystkie media, były gwałtowne zamieszki w Wielkiej Brytanii, drugim – zupełnie marginalnie potraktowanym przez polską telewizję publiczną – XXVI Światowe Dni Młodzieży w Madrycie. To rozczarowujące, że w czasie pontyfikatu papieża-Polaka takie wydarzenie nie przeszłoby bez echa w środkach przekazu w naszej ojczyźnie, gdy tymczasem dzisiaj w telewizji publicznej jest miejsce na wszystko, ale nie na sprawy o najwyższym znaczeniu, nie – na pokazywanie dalekiego od brutalności przekazu, który wielu młodym ludziom mógłby pomóc odnaleźć się w niełatwej przecież rzeczywistości i dać powód do refleksji nad kierunkiem i hierarchią wartości, jakie obierają w życiu. Rzetelne informacje na temat spotkania były jedynie w Telewizji Trwam (przekaz satelitarny z dekoderem na ulicy Wittiga) i Radiu Maryja (88,9 MHz).

Kulminacją Światowych Dni Młodzieży, których mottem było zakorzenienie w wierze, szukanie mocnych fundamentów, było spotkanie z papieżem Benedyktem XVI. Mimo upalnego dnia, papieża oczekiwał ogromny, 1,5 milionowy tłum młodych ludzi z całego świata. I w momencie, kiedy papież miał przemówić, przemówiła natura: przyszła orzeźwiająca burza. Deszcz nie ostudził jednak zapału uczestników tego niezwykle go spotkania: był entuzjazm, wielka cierpliwość i radość ze spotkania z namiestnikiem Piotra na ziemi. W strugach deszczu, gdy pioruny rozrywały niebo, papież milczał przez paręnaście minut – zrezygnował z planowanego przemówienia, pozdrowił tylko zgromadzonych w kilku językach. Skupienie i wspólne milczenie wśród nawalnicy stało się znakiem tego spotkania.

Telewizja chętnie karmi nas zupełnie innymi obrazami. Ksiądz Marek Gancarczyk, redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego” tak trafnie skomentował relacje z płonącego Londynu: „Na młodych Brytyjczykach, którzy sterroryzowali kilka miast, wszyscy wieszają teraz psy. A ja im współczuję, bo, biedacy, muszą mieć zupełny zawrót głowy. Zostali bowiem oszukani. Najpierw przez wiele lat zewsząd słyszeli, że mają spełniać wszystkie swoje pragnienia. Więcej, przekonywano ich, że na tym polega istota życia. No to poszli za radą

dorostych i zaczęli spełniać swoje pragnienia. A ponieważ akurat mieli ochotę okraść, splądrować i podpalić ileś tam sklepów, tak zrobili. Zaczęli się realizować. No i spotkała ich przykra niespodzianka. Ku swojemu zaskoczeniu dowiedzieli się, że jednak jakieś zasady obowiązują. Jeżeli na przykład marzy im się nowy laptop, to raczej muszą go kupić, a nie wynosić ze sklepu. No i teraz mają spory kłopot. Znaleźli się na celowniku policji, która na apel premiera, próbuje ich wytropić, złapać i przykładownie ukarać. Za co? Przecież spełniali tylko swoje pragnienia.” („Oszukani”, „Gość Niedzielnny” z 21 VIII 2011 r.).

Czy nam to czegoś nie przypomina? Tego modnego także w naszym kraju w pewnym okresie powiedzenia: „Róbta, co chceta”? A co możemy powiedzieć o Światowym Dniu Młodzieży. To jest ten drugi biegun rzeczywistości, świata ludzi młodych. Tych młodych, o których papież mówił, że są nadzieją Kościoła i że są jutrenką ludzkości i świata. Takie skojarzenia i nadzieje rodziły się podczas oglądania sobotniego czuwania na Światowych Dniach Młodzieży: przecież oni są kwiatem ludzkości. I zaraz pojawiała się kropla gory-

czy – dlaczego nam się tego kwiatu nie pokazuje? Chwasty, paskudztwo – tym nas epatują media, na to jest czas na antenie. Za pieniądze obywateli...

Teksty liturgiczne, przypomniane podczas niedzielnej mszy św. (księga Izajasza 22, 19–23 i Ewangelia wg św. Mateusza 16, 13–22), podejmują symbolikę kluczy i człowieka, który staje się ich depozytariuszem. Warto to przemyśleć, zastanowić się, co to znaczy być w posiadaniu kluczy? Co to znaczy dać komuś klucz? Co wiąże się z tym znakiem? Jaka porcja zaufania, władzy, możliwości i zawierzenia?

Rodzą się dwa pytania. Pierwsze, dlaczego te, a nie inne osoby, o których mówią teksty biblijne, otrzymały władzę klucza? I drugie: w jakim celu, po co ją otrzymały? Księga proroka Izajasza przychodzi z pomocą w odpowiedzi na pierwsze pytanie, dając przykład dysponowania kluczem w związku z piastowanym urzędem zarządcy pałacu królewskiego. To ważna i odpowiedzialna funkcja. W krótkim tekście rozgrywa się dramat upadku jednego zarządcy pałacu i wyniesienia nowego: „Gdy strącę cię z twego urzędu i przepędzę cię z twojej posiadłości, tegoż dnia powołam

## Z różańcem pod wiatr....

**W poprzednim numerze zamieściliśmy informację na temat Krucjaty Różańcowej. Z uwagi na prośby czytelników powtórnie zamieszczamy podstawowe informacje. Więcej treści zamieścimy w październikowym numerze Pawłowic.**

15 czerwca 2011 w Niepokalanowie zainaugurowano Krucjatę Różańcową w intencji Ojczyzny, która polega na codziennym odmawianiu jednego dziesiątka, jednej tajemnicy różańca w intencji Ojczyzny. Zachęcamy wszystkich Polaków do modlitwy różańcowej indywidualnie, w rodzi-

nach, we wspólnotach parafialnych. Jedna dziesiątka dziennie może odmienić los Polski, czego przykładem są różne krucjaty różańcowe, między innymi w Austrii czy na Węgrzech. Modlitwa ta ma wielką moc, ponieważ sama Maryja wstawia się za nami przed swoim Synem. Nauczmy nasze dzieci czerpać siłę z modlitwy różańcowej, to nie kosztuje zbyt wiele, ale wiele może zmienić. Musi się jednak codziennie modlić za Ojczyznę około 2 mln ludzi. Czy to dużo? Chyba nie. Zachęcamy do przystąpienia do Krucjaty Różańcowej.

(red)

### PRZYSTĘPUJĘ DO KRUCJATY RÓŻAŃCOWEJ ZA OJCZYZNĘ

Imię i Nazwisko.....  
 Adres.....  
 Telefon.....  
 Mail.....  
 Data przystąpienia do modlitwy Krucjaty Różańcowej  
 za Ojczyznę.....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych w bazie danych Sekretariatu i korzystania z nich w celach korespondencyjnych.

Dane są chronione zgodnie z Ustawą o Ochronie Danych Osobowych (Dz. U. Nr 133, poz. 883).

Oświadczam, że wiem o moim prawie do wglądu i poprawiania moich danych osobowych.

Druk należy przeciąć w pół, a wypełnioną deklarację prosimy wysłać na adres Sekretariatu listem poleconym.

Krucjata Różańcowa za Ojczyznę,  
 Sekretariat  
 96-515, Teresin - Niepokalanów  
 skrytka pocztowa nr 5

*ślugę mego, Eliakima, syna Chilkiasa. Obłokę go w twoją tunikę, przepaszę go twoim pasem, twoją władzę oddam w jego ręce; on będzie ojcem dla mieszkańców Jeruzalem oraz dla domu Judy. Położę klucz domu Dawidowego na jego ramieniu: gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy. Wbiję go jak kolek na miejscu pewnym, i stanie się tronem chwały dla domu swego ojca*". Stajemy więc również wobec groźby utraty tego klucza, zdolności dysponowania nim. Starobiblijny symbol klucza, władzy z nim związanej, dopełnia ewangeliczny przekaz, który również mówi o kimś, kto otrzymał przywilej klucza. Piotr na pytanie Chrystusa o to, za kogo Go uważa, odpowiada: „*Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego*". W odpowiedzi słyszy brzemienne w skutkach słowa: „*Ty jesteś Piotr – Opoka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie*". W tych słowach jest cała głębia, cała wartość symboliki klucza. Chrystus wprawdzie stwierdza, że Piotr nie może sobie przypisać autorstwa odpowiedzi, jakiej udzielił, ponieważ nie było jeszcze ofiary ukrzyżowania ani zmartwychwstania, wszystkich tych cudownych wydarzeń, których wkrótce będzie świadkiem, więc jego wiara uprzedza mające nastąpić wypadki: „*Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawi-*

*ły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie*". Otrzymał odpowiedź w darze od Boga, dlatego otrzymuje także zaufanie i władzę – ten właśnie symbol klucza. W sakramencie kapłaństwa wszyscy kapłani i biskupi pozostający w łączności z Ojcem świętym uczestniczą w tej władzy klucza. Gdy udzielają sakramentalnego rozgrzeszenia, ze skutków tej władzy korzystają wszyscy rozgrzeszeni. Przez całe stulecia funkcjonowała reguła: „*Roma locuta, causa finta*” – Rzym się wypowiedział, zajął stanowisko, sprawa skończona. Z jakimkolwiek problemem świat chrześcijański zwracał się do Stolicy Apostolskiej, do następcy Piotra, i wypowiedział się papież – sprawa przedstawiała być problemem. Stawała się ostatecznie rozstrzygnięta. Tak oto geneza władzy kluczy wywodzi się z biblijnego przekazu i taki jest sens człowieka z kluczami dla Kościoła.

Nic więc dziwnego, że to wydarzenie, jakim były Światowe Dni Młodzieży, właśnie w kontekście władzy kluczy, powierzonej Piotrowi, było spotkaniem tak wielkiej wagi. W ten sposób młodzi ludzie pokazują, że wiedzą, kim jest Piotr w Kościele, kim jest papież Benedykt jako następca Piotra. I swoim uczestnictwem w tym wydarzeniu zaświadcza, że są z Piotrem, a Piotr potwierdził, że jest z nimi, nadzieją świata.

Tekst powstał na podstawie niedzielnej homilii ks. dr. Michała Machała, proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu – Pawłowice.

kochane. Może przydałaby się artystce odrobina empatii i wyobraźni, aby zrozumieć tych, którzy wierzą w Boga, Jezusa, święte księgi i cuda. Tak, cuda. Jednym z tych cudów Boga, w które Nieznalska nie wierzy, jest ona sama. To cud życia. Nieznalską trudno nawet potępiać za to, co tworzy, po prostu, należy jej tylko współczuć.

Może to przypadek, ale w kolejnym dniu – 19 sierpnia 2011 r. – w „Rzeczpospolitej” ukazała się krótka informacja „Nergal bez kary za zniszczenie Biblii”. Gdyński sąd uniewinnił Adama Darskiego, lidera zespołu Behemoth, oskarżonego o znieważenie uczuć religijnych. Sędzia Krzysztof Więckowski powołał się w wyroku uniewinniającym na tak zwaną „swoistą formę sztuki”. W uzasadnieniu wyroku pragnie wmówić sobie i innym, że darcie kart Biblii na koncercie, rzucanie jej kart w tłum z okrzykiem: „*Żryjcie to gówno*”, nazywanie Pisma Świętego „*klamiwą księgą*”, a Kościoła – „*największą zbrodniczą sektą*”, to po prostu forma sztuki: specyficzna poetyka koncertu deathmetalowego. Formuła prawna dotycząca obrażania uczuć nie jest w polskiej legislacji zdefiniowana w sposób jednoznaczny, co nastęrcza wiele trudności interpretacyjnych. Zdaniem Tomasza Terlikowskiego, redaktora naczelnego portalu fronda.pl, (cytat za „Rzeczpospolitą”) „*Politycy, którzy szanują religię, powinni dążyć do tego, by prawo karało profanację symboli religijnych, także świętych ksiąg*”. Czy sąd ustami sędziego Więckowskiego orzekłby podobny wyrok, gdyby Nergal na koncercie, a Nieznalska w swoich pracach, zbezczeszcili gwiazdę Dawida czy Koran? Gdzie i czy są jakieś granice artystycznej ekspresji wypowiedzi? Oceniając tylko te dwa uniewinniające wyroki dochodzimy do przekonania, że de facto prawo zdejmuje z artystów odpowiedzialność za pewne czyny karalne: w sporze między wolnością artysty w doborze środków i ekspresji wyrazu a ochroną uczuć oraz symboli religijnych przed znieważeniem, bezczeszczeniem i profanacją, racje rozstrzygane są wyłącznie na korzyść tych pierwszych.

Jeszcze kilka miesięcy temu ukochana Nergala ze łzami w oczach apelowała o oddawanie szpiku dla artysty chorego na białaczkę. Czy sam fakt zachorowania nie jest może przestrożą, wezwaniem do refleksji i opamiętania? Niezbadane są wyroki boskie, jego powrót do zdrowia to szansa na zmianę, z której może skorzystać. A tak na marginesie: te dwie osoby łączy miejsce, w którym się wychowały, jak mówi Nieznalska: „*Dzieciństwo spędziłam na osiedlu Żabianka. [...] Nergal [mieszkał] kilka ulic dalej*”.

Takie wyroki sądów w kraju, gdzie wymiar sprawiedliwości jest zdominowany przez osoby o liberalnych poglądach, dbające ponad miarę o poprawność polityczną, nie powinny dziwić. Czy można porównać kary nakładane na kibiców krytykujących obecną władzę (transparenty na stadionach) czy też użytkowników Internetu (strojna antykomor.pl) z powyższymi przypadkami, osądzmy sami. Być może ci kibice i użytkownicy Internetu w taki sposób uprawiają „swoistą formę sztuki”, wszak w każdym z nas jest jakaś część artysty.

Jerzy Szachnowski

## Granice prowokacji – Nieznalska, Nergal

*Bóg dał człowiekowi przykazania,*

*gdyż chce go wychować*

*do prawdziwej wolności.*

*Tym sposobem wolność nie może*

*oznaczać nieustannego rozluźnienia granic praw indywidualnych.*

ks. Robert Nęcek, rzecznik abp. S. Dziwisza

W „Dużym Formacie”, dodatku „Gazety Wyborczej” z 18 sierpnia 2011 r., ukazał się wywiad „Nieznalska w Bramie” Magdaleny Grzebałkowskiej i Doroty Karaś z Dorotą Nieznalską, artystką wizualną i rzeźbiarką. Artystką, która w 2002 roku wystawiła w Gdańsku instalację „Pasja”, na którą składał się krzyż z wkomponowaną fotografią męskich genitaliów. W reakcji na instalację, grupa posłów zgłosiła do prokuratury w Gdańsku sprawę o obrazę uczuć religijnych. W ten sposób przed sądem gdańskim rozpoczął się proces trwający prawie 10 lat; w pierwszym wyroku w 2005 roku artystka została ukarana grzywną w wysokości 2000 złotych i nakazem prac społecznych, drugi wyrok z 2010 roku przyniósł uniewinnienie.

Z wywiadu dowiadujemy się o trudnym dzieciństwie Nieznalskiej, w którym dominował – w sensie negatywnym – despotyczny ojciec. „*Żyliśmy w terrorze psychicznym. Ale wiem, że mój ojciec miał bardzo nieszczęśliwe dzieciństwo*” – mówi artystka. Opowiada o nieakceptacji przez rówieśników na podwórku, m.in. z tego powodu, że nie chodziła na lekcje religii. W słowach

bardzo krytycznych ocenia swoje kontakty z Kościołem Katolickim. Rozwód rodziców odbija się w dorosłym życiu leczeniem traumy dzieciństwa, stąd powracającymi tematami jej sztuki są opresja i zdeformowany obraz mężczyzny. Czy wychowanie i wartości, jakie Dorota Nieznalska wyniosła z domu rodzinnego nie zdeformowały jej podejścia do wartości uniwersalnych, szacunku do ludzi wyznających inne zasady i wartości? Przekraczanie pewnych granic tolerancji i absurdu, aby zaszokować, zbezczeszczyć czy sprofanować to, co dla innych jest bardzo ważne, wręcz święte, to jej cel.

Artystka w sierpniu 2011 roku na indywidualnej wystawie w Gdańsku (wystawa „Miasto Zdarzenie Rekonstrukcja Przemocy”) przygotowała prace, których tematem przewodnim jest przemoc i różne jej oblicza – rasizm, ksenofobia, nietolerancja. A w ramach tego projektu przygotowuje również rekonstrukcję bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej z 16 grudnia 1981 roku (czyli w dniu, kiedy brama została zdewastowana przez czołgi). Niestety, spotyka się to z protestami osób obawiających się, że – jak na prawie wszystkich jej pracach – także na bramie zawisnie jakiś element obsceniczny. Czy epatowanie prowokacyjną nagością w połączeniu z symbolami religijnymi to sztuka? Jeżeli tak, to jakie są jej wartości, przesłanie i dla kogo jest przeznaczona? Ciekaw jestem, jak zareagowałyby Nieznalska, gdyby w podobny sposób traktowano te symbole, wartości, które dla niej są najważniejsze w życiu, wręcz bezcenne i

# Do Młodzieży PL

**Mam czternaście lat, od ośmiu lat gram na pianinie, od trzech na saksofonie i od czterech na flecie poprzecznym w młodzieżowej orkiestrze symfonicznej, która występuje w filharmonii. Uczę się dobrze, mam same piątki z wyjątkiem jednej czwórki z geometrii. Piszę książki po angielsku, artykuły po polsku, rozmawiam z siostrą po hiszpańsku i uczestniczę w konkursach mowy chińskiej, po chińsku. Oprócz tego należę do drużyny pływackiej i lubię grać w siatkówkę, jeździć na nartach i desce oraz spotykać się z koleżankami i chodzić na zakupy do „Mola”. A kiedy na to wszystko znajdują czas? No właśnie z tym robi się problem, bo nawet we wspaniałej Ameryce są tylko dwadzieścia cztery godziny w ciągu doby.**

We wrześniu, rozpoczynam swój pierwszy rok w liceum. Zdaję sobie sprawę z tego, że będę musiała się więcej uczyć; planuję skończyć oba rygorystyczne programy licealne – Advanced Placement Program i International Baccalaureate oraz zdać maturę międzynarodową. Z taką ilością nauki nie wydaje mi się, że będę mogła

tyle czasu poświęcać moim hobby, ile poświęcałam dotychczas. Z czegoś trzeba będzie zrezygnować. Ale z czego?

W zeszłym roku odpadł balet, a w tym roku co będzie musiało? Decyzja była trudna, ale zdecydowałam się rzucić pływanie i orkiestrę symfoniczną. Będę kontynuowała grę na pianinie, flet w szkolnym bandzie, a na saksofonie będę grać w chórkę kościelnym. Nadal będę pisać zawzięcie i trenować języki. Pozostanę w szkolnej drużynie siatkówki, biegania i narciarstwa. A moje życie towarzyskie? Pozostaje szkoła, Facebook, Gmail i Skype.

Ameryka to wolny kraj i rzeczywiście każdy ma dużo swobody. Jak się ktoś uczyć nie chce, to nikt go nie zmusi. Ale jeżeli chce, ma dużo możliwości, aby się wykazać. Stereotypowy obraz amerykańskiego nastolatka to leniwy głąb przed gramami wideo. Lecz ja muszę przyznać, że takiego nie znajdziesz pośród moich przyjaciół. Jestem tylko przeciętna, a mam koleżanki z całego świata: Chinki, Hinduski, Meksykanki, Arabki, czarne i białe Amerykanki. Nie przeszkadza nam to, że będziemy chodzić do zwykłego publicznego liceum. Wszystkie mamy wysokie ambicje i spreżowane plany na przyszłość.

Z myślą o następnym roku, chcemy przekazać kilka słów polskiej młodzieży: *Malowanie włosów na różowo, strzelanie do telewizora w grze wideo, ćpanie, palenie i olewanie nauki wcale nie jest cool. Dżinsy nosi się tak, jak każde inne spodnie, a pasek może być przydatny - gwarantujemy, że nikt nie chce oglądać Waszych gaci. Przestańcie się zniżać do poziomu najgorszych typków, bo jakikolwiek człowiek z odrobiną oleju w głowie nie będzie Was traktował poważnie. Twój sukces w życiu zależy od Ciebie, nie od ilości kolczyków w nosie, które zdołałeś nabyć. Do zobaczenia na Harvardzie! – nastolatki z Ameryki (:*

Monika Helak, US



## Leopolis semper fidelis, czyli Lwów zawsze wierny

Ta łacińska sentencja znalazła się na tarczy, trzymanej przez lwa – symbolu miasta, obok drugiego lwa z tarczą z napisem „Tobie, Polsko”, które stały przed wojną na Cmentarzu Orłąt. Dziś ich już nie ma, wywiezione zostały na rogatki miasta i nie wróciły na swoje stare miejsce. Lwów to jedyne miasto w Polsce, które odznaczone zostało orderem Virtuti Militari (przez Józefa Piłsudskiego w 1920 roku).

Lwów był ostoją polskości na Wschodzie przez 600 lat, dlatego odcięcie go (jak i całych Kresów) od Macierzy po 1945 roku i depolonizacja (wyrzucenie Polaków z miasta) stało się traumą dla lwowiaków i Polaków. Tej straty długo nie mogli i wielu do dziś jeszcze nie może odżałować – podobnie jak Niemcy Wrocławia czy Królewca – mimo że od decyzji jałtańskich minęło już ponad 65 lat. Dziś Lwów jest ukraiński, jak Wrocław polski, ale spotkać się z nim można, jadąc na wycieczkę, bo leży niespełna 80 km od naszych dzisiejszych granic.

Józef Roth, wybitny pisarz z kręgu kultury żydowsko-polsko-austriackiej (piszący w 20-leciu międzywojennym po niemiecku i należący do literatury austriackiej), nazwał Lwów miastem zatartych granic, ze względu na wiele nacji, które w nim obok siebie zamieszkiwały, ale miasto to zawsze miało „aromat polskości”.

Lwów jest pięknie położony w kotlinie osłoniętej siedmioma pagórkami, nad rzeką Pełtwią, której koryto w XIX wieku zostało przykryte cementowymi płytami. W swojej historii najdłużej był w granicach państwa polskiego (prawie 600 lat) i dlatego kultura polska święciła tam przez wieki największe sukcesy, wydawała najdojrzalsze owoce, które do dziś są chlubą nie tylko dziejów Polski, ale i Europy.

Dominacja Polaków we Lwowie ma swój początek w XIII wieku za Kazimierza Wielkiego, który włączył to miasto do państwa polskiego. Pierwszy imponujący okres rozkwitu Lwowa odnotowano za czasów jagiellońskich, a później w XVII wieku, kiedy powstał tam uniwersytet (1661). Wtedy też Lwów stał się bastionem Rzeczypospolitej i jako jedyne polskie miasto zyskał miano *Semper Fidelis* – Zawsze Wierny (w domyśle – Rzeczypospolitej). Legenda miasta zawsze wiernego i przez nieprzyjaciela niezdołanego zrodziła się w XVII wieku, kiedy to na wschodnie rubieże Polski ciągnęły ze szczególną intensywnością watahy Tatarów, Wołochów, Turków i zbuntowanych Kozaków. Był to czas, kiedy ciężkich zawodów doświadczał król Jan Kazimierz (potop szwedzki), mający również swój udział w tworzeniu legendy miasta zawsze wiernego Rzeczypospolitej. Tam bowiem w 1656 roku w katedrze złożył swoje słynne śluby lwowskie i uczynił Matkę Boską Królową Korony Polskiej.

Od roku 1792 pojawia się w pieczęci miejskiej Lwowa napis *Leopolis – Fidelis*. Ale legenda o mieście zawsze wiernym rozblęła niezwykłym blaskiem dopiero w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Po upadku i rozbiorach Polski w latach 1772–1795, Lwów, splądrowany początkowo przez Szwedów, a później przez austriackich zaborców, stał się małym miasteczkiem, liczącym zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy mieszkańców. Ale już w 1914 roku był dziesięciokrotnie liczniejszy. W czasach najlepszych w jego dziejach, gdy był stolicą Galicji i korzystał z praw autonomicznych (1870–1914), przeżył niezwykle boom budowlany i cywilizacyjny. Jak grzyby po deszczu rosły tam wówczas wspaniałe późno klasycystyczne i secesyjne budowle:

gmach Sejmu Galicyjskiego (później Uniwersytetu Jana Kazimierza), politechniki, Teatru Miejskiego (Wielkiego), biblioteki uniwersyteckiej, nowoczesnego dworca kolejowego. Na placach miejskich i w parkach oraz alejach cmentarnych wznoszono piękne pomniki: Aleksandra Fredry (dziś na wrocławskim Rynku), Adama Mickiewicza, Jana III Sobieskiego, Jana Kilińskiego, Bartosza Głowackiego. We Lwowie dorastali i tworzyli tacy pisarze, jak Seweryn Goszczyński czy Władysław Bełza (autor „Katechizmu polskiego dziecka”).

Na początku XX wieku Lwów stał się kolebką polskiego ruchu sportowego i towarzystw gimnastycznych. Tam powstały słynne kluby piłkarskie „Pogoń” i „Lechia”, tam była kolebka polskiego skautingu (harcerstwo A. Małkowskiego).

Lwów ze względu na swoją elegancję i atrakcyjną architekturę tuż przed wybuchem I wojny światowej zyskał opinię małego Wiednia i polskiego Piemontu. Mit o mieście *Semper Fidelis*, który w latach międzywojennych został rozbudowany o czyn Orłąt Lwowskich oraz legendę Zадwórz – polskich Termopól, znakomicie służył wychowaniu patriotyzmowi. Dlatego przez cały okres II Rzeczypospolitej dostarczał wolnemu państwu polskiemu urzędników, inżynierów, nauczycieli i naukowców.

Przez długi czas we Lwowie współistniały trzy biskupstwa: rzymskokatolickie, greckokatolickie i ormiańskie. Katedra łacińska jest pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Budowała ją kilka pokoleń, dlatego style architektoniczne widocznej dziś świątyni zmieniały się od gotyku, przez renesans, barok i klasycyzm, aż po secesję. Katedrę greckokatolicką pod wezwaniem św. Jura (Jerzego) zbudowano w latach 1744–61 dzięki staraniom metropolity Atanazego Szeptyckiego. Stanowi ona perłę architektury barokowej we Lwowie, która łączy sztukę rokokową z planem kościoła wschodniego. **ciąg dalszy str. 6** ■

# Croatia – Dalmacja

Tegoroczny wakacyjny wyjazd zaplanowaliśmy już w kwietniu, rezerwując miejsca w biurze turystycznym **Happy Bus** z Oleśnicy. Miejscem lipcowego wyjazdu była Chorwacja, a dokładniej miejscowość **Drage**, położona w Dalmacji nad brzegiem Adriatyku.

**Drage** to mała miejscowość Riwiery Zadarskiej, położona 10 km od Biogradu, idealna dla miłośników wypoczynku z dala od zatłoczonych kurortów. Czyste morze, piękne, chociaż kamie-

dze do Chorwacji mieliśmy kilka miejsc postojowych, aby rozprostować kości, napić się kawy lub innego napoju, ewentualnie coś zjeść. Nocna podróż ma to do siebie, że większość z pasażerów śpi i wydaje się, że czas szybciej mija. Około 10:00 rano 2 lipca naszym oczom ukazało się miejsce naszego wakacyjnego leniuchowania.

Wcześniejsze obawy związane z pokonaniem autokarem około 1200 km nie sprawdziły się i nasza 6-osobowa grupa z jej najmłodszym



Wąskie uliczki Zadaru



Widok na Drage z punktu widokowego Celina

niste plaże, długie deptaki wzdłuż brzegów. Lasy piniowe dające przyjemny cień i aromat w upalne dni, bezpośredni kontakt z lokalną kulturą i zwyczajami oraz niezwykle atrakcyjne krajobrazowo i architektonicznie otoczenie, zachęcają do spędzenia tutaj wakacji. Atutem miejscowości jest również bliskość parku przyrody „Jezioro Vransko”, stanowiącego rezerwat ornitologiczny i stwarzającego możliwość kąpieli słodkowodnej.

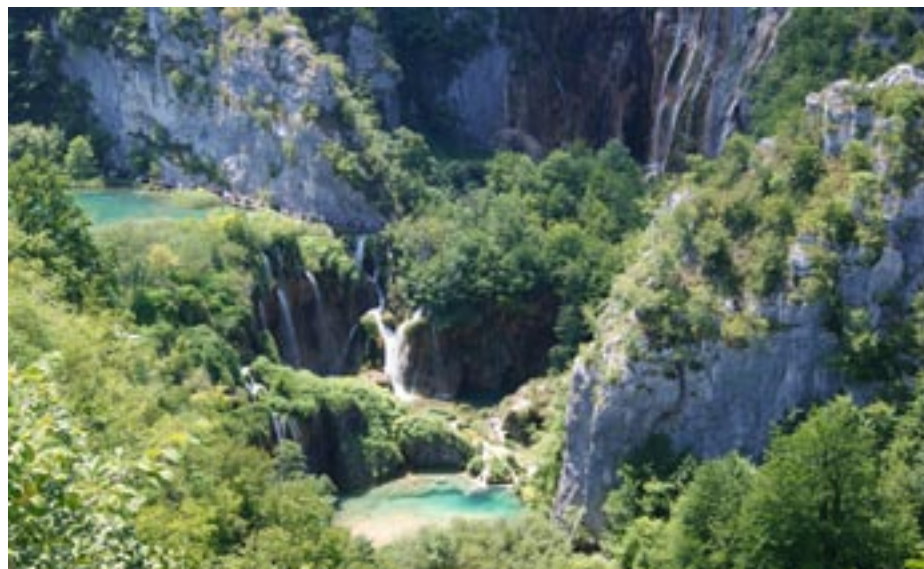
Wyjechaliśmy 1 lipca o 17:30 spod zakrzowskiej Biedronki, gdzie mieliśmy umówione miejsce zbiórki. Granice Wrocławia minęliśmy około 18:30 i udaliśmy się w kierunku przejścia na byłej granicy Polski z Czechami w Boboszowie. Po dro-

uczestnikiem sześciomiesięcznym Leonem, po 16 godzinach podróży autokarem dotarła na miejsce wypoczynku. Przywitała nas piękna słoneczna pogoda i gospodarze, którzy przyjęli nas bardzo gościnnie. Część grupy liczącej 45 osób została zakwaterowana w hotelu GOLEB, a część w pokojach tzw. apartamentach. Naszej szóstce przydzielono miejsca w budynku, którego duży taras, na którym spożywaliśmy posiłki, był od strony morza. Warunki mieszkaniowe były bardzo dobre, a kuchnia wyposażona we wszystkie potrzebne akcesoria, aby przygotować coś do zjedzenia. Widoki zapierające dech w piersiach, szczególnie zachody słońca nad wyspami, których znajdują

się tu dziesiątki, jeżeli nie setki. Pobyt nasz urozmaicony był wyjazdami autokarowymi do ciekawych i godnych zwiedzenia miejsc w rejonie Dalmacji (Trogir, Zadar, Split, Jeziora Plitwickie, wodospady Krka) oraz całodziennym rejsie po Adriatyku i zwiedzaniem wysp Kornati. Pobyt na plażach przeplatany był właśnie takimi wyjazdami, podczas których poznawaliśmy historię i tradycje Chorwacji, szczególnie zwiedzanego rejonu, czyli Riwiery Zadarskiej, będącej częścią regionu Dalmacji położonej w najbardziej urozmaiconej części Adriatyku, pełnej małych zatok, wysp i wysepek. To także świetna baza wypadowa dla pragnących zwiedzenia turystów. Bliskość Zadaru, zwanego „chorwackim małym Rzymem”, parków narodowych, takich jak Wodospady Rzeki Krka, Park Narodowy Paklenica czy Archipelag Wysp Kornati, oraz niewielkie oddalenie od cennych, zabytkowych miast, jak Szybenik, Split czy Trogir, czyni Riwerę Zadarską niezwykle atrakcyjnym celem urlopu.



Najmłodszy uczestnik – Leon 6 miesięcy



Jeziora Plitwickie

Ogromnym plusem oprócz pięknej przyrody, jest słoneczna pogoda, która przez całe 8 dni pobytu nie opuszczała nas, a w dniu wyjazdu termometr w cieniu wskazywał +38 stopni Celsjusza. Porównując ceny krajowych miejsc wypoczynku nad Bałtykiem, dochodzimy do wniosku, że pomimo znacznej odległości (po skalkulowaniu cen noclegów, przejazdu, wyżywienia), są one niestety niższe w Chorwacji. W przyszłym, 2012 roku, zapraszam na wypoczynek do słonecznej Dalmacji.

tekst, zdjęcia: Jerzy Szachnowski

## HAPPY BUS

Marek Kieryk, organizator wycieczek zagranicznych i krajowych

Cieśle 14i, 56-400 Oleśnica  
tel. 71-3149786, 601760297  
e-mail: [biuro@happybus](mailto:biuro@happybus).

# Podsumowanie Wakacji 2011

Ten, kto twierdzi, że wakacje mogą być udane tylko, gdy są spędzone za granicą w ośrodku wypoczynkowym, jest w błędzie. Kolejne już niemal całe wakacje, spędziłam w ojczyźnie i znów nie byłam zawiedziona.

W Polsce jest wiele ciekawych zakątków. Zwiedzałam już morze, Mazury, Karkonosze. W tym roku, wyprawa była w Bieszczady.

**Poniedziałek** spędziliśmy w samochodzie. Do Krakowa jedzie się trzy godziny autostradą, a stamtąd nad Soliną kolejne cztery. Obiad zjedliśmy na rynku w Tarnowie, po przejściu się szlakiem „Polskiego Edisona” – Jana Szczepanika. Mile wspominam serdeczność i profesjonalizm tarnowskich biur informacyjnych – otrzymaliśmy wiele darmowych informacji i ulotek na temat okolicy.

**Wtorek i środek** spędziliśmy nad Soliną, na wodzie. Ośrodek wojskowy, w którym się zatrzymaliśmy, ma sporą przystań. Wypożyczyliśmy kajaki, rowery wodne, oraz omegę, którą zapłynęliśmy daleko, aż do słynnego drzewa wisielca. Dzieciaki kąpały się przy wszystkich solinских wypach po kolei i wypatrywały niedźwiedzi na brzegach.



Bieszczadzka Cerkiew

W **czwartek** udaliśmy się na górską wyprawę. Po przebyciu malowniczej drogi przez Bieszczadzki Park Narodowy dotarliśmy do stóp Połoniny Caryńskiej. Zwiedziliśmy także kilka przydrożnych drewnianych cerkwi: prawosławnych, jak również greko-katolickich. Choć wejście było męczące, zdobyliśmy wszystkie trzy szczyty: Małą Rawkę, Wielką Rawkę i Kamieniec, leżący na granicy trzech państw: Polski, Słowacji i Ukrainy. Wieczorem, po zejściu do Ustrzyk Górnych, zjedliśmy regionalną kolację m.in. naleśniki „Bojka”, które z całego serca polecam.



Widok z Wielkiej Rawki

Wyprawa na Ukrainę odbyła się w **piątek**. O szóstej rano nasz autokar wyjechał spod ośrodka, a wróciliśmy dopiero o wpół do dziesiątej wieczorem. Lwów jest piękny. Byliśmy na cmentarzu Orłąt Lwowskich, na Cmentarzu Łyczakowskim. Zwiedzaliśmy liczne katedry i cerkwie oraz przeszliśmy się po starówce. Na obiad, jadłam soljanekę – ukraińską zupę polec-



W drodze na Małą Rawkę

na przez przewodnika, w której było wszystko: papryka, pomidor, ziemniaki, makaron, pełno ziół, oliwki i nawet cytryna. Ale ja nie polecam, bo w drodze do domu miałam nieprzyjemności żołądkowe. Dla mnie najciekawsza była droga od granicy do Lwowa. Takiej biedy jeszcze w życiu nie widziałam. Droga dziurawa jak żółty ser, albo może nawet bardziej. Baby w chustach, z torbami, chłopci koszący trawę... kosami! Żeby w dzisiejszych czasach nie było kogoś stać

na najprostszą kosiarkę – to było dla mnie nie do pomyślenia. Domki malutkie i drewniane, ale cerkwie w oddali błyszczące od złota. Na każdym mijanym cmentarzu było tyle kwiatów, więcej niż w dziesięciu kwaciarniach razem wziętych! I oczywiście – wszystkie świeże!

W **sobotę** spakowaliśmy się i wyjechaliśmy po obiedzie, nocując w ślicznym hoteliku pod Krakowem. W **niedzielę** rano, po mszy św., udaliśmy się do Bochni. Kopalnia Soli zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie. Była ślicznie



Jedna z ulic Lwowa

odremontowana, przystosowana do zwiedzania przez rodziny z dziećmi, utrzymana na światowym poziomie. Oprócz wszelkich kolejek, wind i łodzi służących do przejazdów kopalnia kryje w sobie również podziemną salę gimnastyczną oraz dyskotekową, zjeżdżalnię, sklepiki, toalety, a nawet sypialnie. Według przewodnika, w ciągu trzygodzinnego pobytu w kopalni wdychamy tyle jodu, ile byśmy wdychali trzy dni nad Bałtykiem!



Kopalnia w Bochni

Wakacje naprawdę super – a spędzone w Polsce. W następnym roku warto pomyśleć nad tego rodzaju wycieczką, zamiast pobytu w nudnym ekskluzywnym hotelu...

tekst i zdjęcia: Monika Helak, US



Pomnik Adama Mickiewicza

Na jej fasadzie umieszczono posągi papieża Leona Wielkiego i patriarchy Atanazego, a na szczycie – św. Jerzego zabijającego smoka. Natomiast katedrę ormiańską pod wezwaniem Zaśnięcia NMP wybudowano w latach 1356–63. Monumentalną fasadą zwraca uwagę kościół dominikanów, który wzniesiony został w połowie XVIII wieku. Został zbudowany na planie elipsy i przykryty ogromną kopułą, zwieńczoną osmiokątną latarnią. Warto zwrócić uwagę na 16 kolumn doryckich i jońskich, które podpierają kopułę kościoła.

Dawny pałac hrabiego Romana Potockiego został wzniesiony w końcu XIX wieku i jest jednym z najznakomitszych przykładów pałacowej architektury miejskiej, utrzymanym w stylu francuskiego renesansu. Dzisiaj jest przeznaczony na lwowską rezydencję prezydenta Ukrainy. Pałac znajduje się przy jednej z najpiękniejszych ulic Lwowa – ulicy Kopernika (do dziś ulica zachowała przedwojenną nazwę). Nie tylko Potoccy mieli tutaj swoją rezydencję. Po tej samej stronie co pałac Potockich, znajduje się apteka, w której niegdyś pracował Ignacy Łukasiewicz.

Plac Mickiewicza znajduje się w samym sercu Lwowa. Na samym środku mieści się kolumna – pomnik A. Mickiewicza dłuta Antoniego Popiela, odsłonięty w 1904 roku. Granitowa kolumna ma wysokość 21 metrów. Płomień zniczącego pomnik został pozłożony. Na monumencie zachował się kartusz z herbem Rzeczypospolitej. Stojąca u podnóża kolumny figura Mickiewicza wyciąga rękę w kierunku unoszącego się nad nią skrzydlatego geniusza poezji, który podaje wieszczowi lirę (symbol poezji).



Teatr Opery i Baletu

Teatr Opery i Baletu znajduje się na zwieńczeniu Wałów Hetmańskich (dziś to Prospekt Swobody). Zaprojektowany został przez Zygmunta Gorgolewskiego na wzór Opery Paryskiej. Inauguracyjne przedstawienie „Halki” S. Moniuszki odbyło się w 1900 roku. Fasadę gmachu zdobią rzeźby, skrzydlate alegorie Sławy oraz Geniusza dramatu z atrybutem w postaci sztyletu oraz Geniusza muzyki. Potrójne wejście do teatru zostało zaakcentowane trzema doryckimi portalami i wysoką paradną loggią nad nimi. Zwieńczeniem fasady jest ozdobny trójkątny fronton. Płaskorzeźba o długości 20 metrów symbolizuje sens ludzkiego życia i najważniejsze dla człowieka idee. W centrum kompozycji znajduje się alegoria życiowej Mądrości, na prawo – Radości, po lewej ukazane są smutne momenty w życiu. Wnętrze teatru zachwyca wielobarwnymi marmurami, złotem i kryształami oraz rzeźbami i malowidłami. Scenę oddziela od widowni kurtyna Henryka Siemiradzkiego.

Park Kilińskiego (nazywany też Stryjskim) był najpiękniejszym parkiem w Polsce i jednym z najpiękniejszych w Europie. Utworzony w 1877 roku, zajmuje powierzchnię 86 hektarów. Niedaleko wejścia stoi pomnik Jana Kilińskiego. W 1894 roku odbyła się tu Powszechna Wystawa Krajowa. Zorganizowano ją dla uczczenia 100. rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej. Zaprezentowana wówczas „Panorama Raclawicka” – monumentalne dzieło powstało pod kierunkiem Jana Styki i Wojciecha Kossaka – wzbudziła powszechny zachwyt (dziś – we Wrocławiu).

Będąc we Lwowie, trudno nie odwiedzić Cmentarza Łyczakowskiego, który jest ostoją polskości i jedną z najpiękniejszych (i najważniejszych dla Polaków) nekropoli. 1786 rok jest oficjalną datą założenia tego cmentarza. Leży on na wzgórzach, ocienionych starymi drzewami. Najstarsze nagrobki pochodzą z końca XVIII wieku. Brama cmentarna w stylu gotyckim powstała w 1875 roku. Na cmentarzu spoczęło bardzo wielu żołnierzy z różnych pokoleń walczących o wolność Polski (żołnierze Kościuszkowie, legionści napoleońscy, powstańcy listopadowi i styczniowi). Znaleźli tutaj miejsce spoczynku: Władysław Bełza, Seweryn Goszczyński, Maria Konopnicka, Gabriela Zapolska, Karol Szajnocha, Stefan Banach, Ludwik Rydygier, Artur Grotgter i wielu innych.



Cmentarz Obrońców Lwowa stanowi część Cmentarza Łyczakowskiego i leży w jego południowo-wschodniej części. Jednym z najważniejszych punktów cmentarza jest stojąca na najwyższym wzniesieniu Kaplica Orłąt – w jej wnętrzu postawiono rzeźbę Madonny Obrońców Lwowa, która uczy małego Jezusa chodzić. Poniżej kaplicy

znajdują się katakumby, w których złożono prochy 72 Obrońców. Sześć filarów zdobią płaskorzeźby stojących aniołów z krzyżami maltańskimi. Na murze po lewej stronie katakumb znajduje się Pomnik Lotników Amerykańskich, zaś po prawej – Pomnik Piechurów Francuskich, w centrum – monumentalny Pomnik Chwały. Wojna oszczędziła cmentarz. Zniszczyli go jednak nacjonaliści ukraińscy. Lwy z Łuku Triumfalnego wywieziono, a z tarcz zdrapano godła i zatarto napisy. Z cmentarnych krzyży ułożono nawierzchnię ulicy i zalano asfaltem. W katakumbach umieszczono zakład kamieniarski, kotłownię, warsztaty mechaniczne i garaże. W 1971 roku Armia Czerwona za pomocą czołgów zniszczyła doszczętnie kolumnadę. Mogiły zostały zmiażdżone i przysypane gruzem. W 1989 roku do odbudowy cmentarza przystąpiło przedsiębiorstwo „Energopol”. Pracownicy tej firmy całkiem nieodpłatnie rozpoczęli porządkowanie cmentarza. Zaczęto od usunięcia metrowej warstwy gruzu i kamieni. Odtworzono układ alejek i kaplicę, zrekonstruowano groby.



Maria Konopnicka na Cmentarzu Łyczakowskim

O Lwowie można w nieskończoność... bo to miasto fenomen. Dziś coraz mniej jest lwowiaków (w Polsce i na świecie, a także we Wrocławiu), bo czas upływa. Młodzi, ich potomkowie, coraz mniej się interesują przeszłością Kresów i ich dawnych mieszkańców. W ogóle spada zainteresowanie przeszłością i historią, bo tak ich uczą w szkole, odcinając od tradycji, która jest „kulą u nogi” w jednoczącej się Europie.

Lwów jest jednym z najbardziej polskich miast, *SEMPER FIDELIS*, które oderwano od Polski. Ale jego polskości (jak i innych kresowych miast) nie da się zniszczyć, bo świadczą o niej kościoły, cmentarze, klasztory, pałace, zamki, kamienie. Trzeba jechać do Lwowa, aby nasycić się polskością tego miasta, jego przeszłością... mimo że należy do Ukrainy. Tak jak Niemcy przyjeżdżają do nas, do Wrocławia, szukając jego niemieckości. I wiedzą, że od 1945 roku nie jest on już niemiecki, ale należy do Polski. Jak Lwów, który jest dziś ukraiński.

Krzysztof Bauer

# Nauka przez zabawę – część VI

## Pobawmy się bryłami

Figury geometryczne to nie zawsze regularne kształty jak koło i kwadrat, ale i inne, tym ciekawsze dla dzieci, że można je rozpoznać pośród różnych przedmiotów, a także bawić się nimi, tworząc interesujące formy. O wiele łatwiej przychodzi zrozumienie, gdy dziecko ma okazję pobawić się bryłami czy figurami płaskimi, obejrzyć je, zapamiętać, że inaczej wyglądają oglądane z różnych stron. Dzięki różnorodnym zabawom, będzie mogło pojąć, iż mimo zmiany kształtu, bryła składa się z tej samej ilości tworzywa, co stanie się początkiem nauki o objętości, utrwali wiedzę o stronach prawej i lewej, zapozna z symetrią.

Na początku trudno będzie dziecku wytułmaczyć, że figury przestrzenne da się tworzyć przez obrót figury płaskiej (jak obracanie prostokąta wokół osi pionowej, by powstał walec – choć ten może powstać również jako kombinacja dwóch kół i prostokąta), ale **zabawa z lusterkiem** może być dobrym początkiem rozumienia takich przekształceń. Wystarczy z papieru kolorowego wyciąć kilka figur płaskich i przykładając do tafli lustra, pokazać dziecku, jak z prostokąta i jego odbicia powstaje kwadrat, z półkola koło, z trapezu prostokątnego po przyłożeniu krótszego boku do lusterka powstanie chorągiewka, a dłuższego – domek.

Doskonałym materiałem do poznawania zmienności kształtów brył jest **plastelina**. Pokaż dziecku, jak z waleczka plasteliny powstaje kulka, która z kolei po spłaszczeniu zmieni się

w plackę. Jeśli placuszek zostanie podzielony na kawałki, z których każdy stanie się innym kształtem, po złączeniu znów zmieni się w tej samej wielkości kulkę lub waleczkę. Możesz też pozwolić dziecku na ugniatanie ciasta na makaron – pozna nieco inną, niż plasteliny, konsystencję i właściwości.

Ciekawie dającym się zmieniać tworzywem jest papier. Najprostszą zabawą będzie **wykonanie motyla** – maluch koloruje kartkę papieru w dowolny sposób, a potem, wspólnie z rodzicem, składa kartkę w harmonijkę. Następnie dorosły wiąże lub spina środek, a końce harmonijki rozwija w kolorowe skrzydła. Na podobnej zasadzie małe księżniczki mogą sobie zrobić wachlarz.

Zabawą rozwijającą wyobraźnię przestrzenną może być **wypełnianie różnymi substancjami sypkimi worków** z materiału (można też wykorzystać skarpetki i rękawiczki). Worek czy skarpetka napełnione w całości lub w połowie, piaskiem lub grochem, są płaskie lub grube, miękkie albo twarde, w trakcie zabawy ich kształt się zmienia lub nie w zależności od tego, czym są wypchane i w jakim stopniu. Ciekawym doświadczeniem w obserwowaniu zmiany kształtów może być **napełnienie wodą balonu** lub gumowej rękawicy – obserwujemy, jak zachowuje się balon i woda w nim, kiedy jest jej mniej, kiedy więcej, a po zabawie wkładamy balon do zamrażalnika. Co znajdziemy rano? Jak zachowa się lód, gdy następnego dnia balon znajdzie się poza lodówką?

Agnieszka Gil



**AUTORYZOWANY SERWIS  
TECHNIKA GRZEWCZA  
I SANITARNA –**

**WOLANIN**

**tel: 509-021-675**



**FUNDACJA OPIEKA I TROSKA  
Organizuje 18. WRZEŚNIA 2011  
FESTYN**

w godz. 12-16 (Teren LZN, Kielczowska 43 bud 6)

### PRZEWIDYWANE ATRAKCJE:

Muzyka na żywo, pokaz breakdance, zawody sportowe dla dzieci i dorosłych z nagrodami, gry i zabawy, „CEGIELNIA” dystrybucja cegiełek – każda cegielka nagradzana, „Targ Rozmaitości”, grill, znakowanie rowerów przez policję, premiera Teatralna przedstawienia: „Jeden Dzień z Życia Pozytywnie zakreślonych ludzi”

Zapraszamy zarówno tych dużych jak i tych małych. Festyn organizowany jest z okazji „Światowego Dnia Solidarności z osobami Chorymi Psychicznymi - Schizofrenia „Otwórzcie Drzwi”.

**Biura Doradztwa i Kariery/DiK dla osób z niepełnosprawnościami** to miejsce, w którym bezpłatnie udzielamy pomocy doradcy zawodowego, psychologa, pośrednika pracy oraz pomagamy dobrać odpowiednią ofertę pracy lub metodę postępowania przy jej poszukiwaniu.

**Jesteś osobą z niepełnosprawnością?  
Chcesz zmienić swoją sytuację  
na rynku pracy? Chcesz poznać  
swoje możliwości? Jesteś opiekunem  
osoby niepełnosprawnej?**

W Biurach Doradztwa i Kariery czekają na Ciebie specjaliści, którzy:

- ułatwiają dostęp do ofert pracy dla osób niepełnosprawnych;
- umożliwiają kontakt osób niepełnosprawnych z pracodawcami;
- pomagają przygotować odpowiednie dokumenty aplikacyjne;
- rozpoznają predyspozycje zawodowe;
- określają ścieżki kariery zawodowej;
- pomagają dobrać odpowiednie szkolenia, zaplanować dalszą edukację;
- zwiększają umiejętności poruszania się na otwartym rynku pracy;
- uczą asertywności i radzenia sobie w sytuacjach stresowych;
- uczą przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej;
- prowadzą ćwiczenia z autoprezentacji.

**Zapraszamy do naszych Biur !!!**

ul. Zelwerowicza 16/1, 53-676 Wrocław  
tel. (071) 341 71 44  
e-mail: dik\_wroclaw@wrzos.org.pl

Zapraszamy serdecznie do aktywnego włączenia się w organizowane

## „Dni Seniora – Wrocław 2011”

30 września-2 października 2011 r.

„Dni Seniora – Wrocław 2011” to kolejna taka inicjatywa w mieście Wrocławiu stanowiąca doskonałą okazję do ukazania wielkiego potencjału społecznego osób starszych oraz ich istotnej roli w budowie społeczeństwa obywatelskiego. Projekt zakłada realizację różnorodnych działań prosenioralnych m.in. prezentację dorobku kulturalnego i rzemiosła seniorów w ramach Targów Senioralnych, organizację konferencji, seminariów oraz forów. Wspomniane wydarzenia będą mogły w konsekwencji doprowadzić do ożywienia i rozszerzenia działań społecznych na różne grupy wiekowe.

Kontakt: pl. Dominikański 6 50-159 Wrocław, tel. (071) 772 49 00 faks (071) 772 49 39  
Centrum Seniora (071) 344 44 44, www.cirs.wroclaw.pl

Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego – Wrocławskie Centrum Seniora  
w dniach 18.07.2011 -30.09.2011r organizuje konkurs pod hasłem

## „Najdłużej razem”

Konkurs „Najdłużej razem” to doskonała okazja do przedstawienia wrocławian, którzy na przestrzeni długich lat potrafili pielęgnować swój związek małżeński. Dodatkowym atutem konkursu jest zbieranie wierszy i listów miłosnych pisanych przez wrocławskich seniorów. Chcemy pokazać młodym ludziom, że warto pielęgnować swój związek również poprzez zapisywanie jego historii w listach miłosnych i wierszach pisanych odręcznie na papierze. Wartość tych dokumentów stanowi bowiem nie tylko historie związków, jest również treścią pisanej historii Wrocławia.

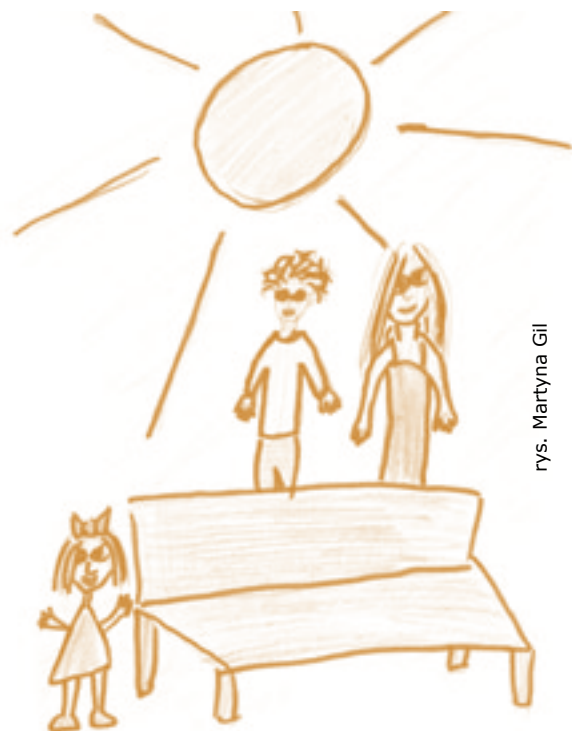
**Regulamin konkursu oraz Formularze niezbędne do zgłoszenia kandydatury są dostępne w sklepie „JUREK”, Jerzy Szachnowski, ul. Mirtowa 20**

Kontakt: pl. Dominikański 6 50-159 Wrocław, tel. (071) 772 49 00 faks (071) 772 49 39

# PIKNIK RODZINNY „KONIEC WAKACJI”

**W sobotę, 10. września 2011 roku  
od 15:00 do 21:00  
na plaży nad jeziorem w Pawłowicach  
(miejscu organizowanych festynów)**

Zapraszamy serdecznie na trzeci PIKNIK RODZINNY organizowany przez Radę Osiedla Pawłowice, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Klub Seniora.



rys. Martyna Gil

## PROGRAM

- 15:00 rozpoczęcie pikniku, powitanie przybyłych uczestników i gości
- 15:15 składanie prac do konkursu „Wakacyjne opowieści”
- 15:15 zabawy i zawody dla rodzin prowadzone przez pana Andrzeja (prowadził zajęcia na poprzednim pikniku rodzinnym i festynie)
- 16:00 rysujemy wakacyjne obrazy - konkurs plastyczny
- 17:00 rozstrzygnięcie konkursu plastycznego oraz „Wakacyjne opowieści”, czytanie prac
- 18:00 tańce na koniec wakacji – grillowanie przy muzyce

We wszystkich konkursach i rozgrywkach sportowych dla uczestników przewidziane są nagrody rzeczowe, a dla najmłodszych także słodycze.

Potrawy i napoje podczas pikniku zapewni firma „Podano Catering”  
**Zapraszamy i życzymy udanej zabawy !!!!!**

## KONKURS DLA MŁODYCH LITERATÓW! „WAKACYJNE OPOWIEŚCI”

Zapraszamy mieszkańców Pawłowic do napisania wybranych opowieści z tegorocznych wakacji. Prace oceni komisja złożona z trzech osób. Prace mogą być czytane podczas pikniku rodzinnego – najlepiej przez piszących.

**Na młodych literatów czekają nagrody**